

Burza na ekranie – chaos, poglądy i skarpetki

29 lipca 2021

Próby rozprawienia się PiS z kanałami informacyjnymi należącej do amerykańskiej korporacji Discovery spółki TVN mają kilka aspektów, czasem wzajemnie sprzecznych. Utrudnia to zrozumienie istoty wydarzeń, czego zresztą nie ułatwia również chaos w gronie polskiej klasy politycznej, zmieniającej poglądy w tej sprawie częściej niż skarpetki.

Obserwując rozgrywki wokół TVN budzące tak wielkie emocje, warto spróbować z dystansem przyjrzeć się sprawie.



Wolność słowa od dawna nie istnieje

Powoływanie się przez obrońców TVN na kwestie związane z wolnością słowa, na standardy z obszaru praw człowieka to przejaw skrajnej hipokryzji. TVN nie broniła swobód i praw obywatelskich, gdy były one systematycznie i faktycznie naruszane wobec tych grup społecznych i środowisk, na których oglądalność kierownictwo tej stacji nie może liczyć. Kanał konsekwentnie kreuje fałszywy, propagandowy obraz Polski i świata, nie potrafiąc oddzielić informacji od komentarzy, co jest przecież jednym z pierwszych rozdziałów elementarza dziennikarstwa. Owszem, walczą z PiS i pod tym względem mogą pełnić pożyteczną rolę, ujawniając pewne patologie, choć z pewnością w sposób przejawskrawiony i przez to mniej wiarygodny.

W warunkach tępej propagandy uprawianej przez TVP czasem namiastką pluralizmu medialnego może być nawet równie tępą propagandą uprawiana przez anty-TVP, czyli właśnie TVN. O rzetelnych mediach zapomnijmy, bo – przynajmniej wśród tych

głównego nurtu – dawno ich nie ma.

Europeizacja?

Discovery prawdopodobnie nie ma żadnego planu wpływania na polską opinię publiczną, nie realizuje żadnego z góry założonego scenariusza. Istnieje jednak obiektywnie olbrzymia grupa widzów, która niezbyt przychylnie patrzy na PiS i do tej właśnie publiczności kieruje swój przekaz TVN. Wszystko to podstawowe elementy badania rynku i wynikające z nich strategie nakierowane na wyznaczoną grupę docelową. TVN nie jest konkurencją dla TVP, bo oglądają te kanały całkowicie inni ludzie.

Jeśli TVN przestanie być anti-TVP i przekształci się w TVP-bis po prostu nikt jej programów nie będzie oglądał, może poza nieliczną grupką fanów telewizji Kurskiego szukających podwójnej dawki tych samych informacyjnych środków odurzających.

Europeizacja systemów medialnych krajów Unii Europejskiej to krok ze wszech miar potrzebny. Jeśli wyjąć projekt PiS-owskiej ustawy z politycznego kontekstu, przyznać trzeba, że stanowi on ruch w dobrym kierunku i wprowadza ograniczenia od dawna potrzebne. Przy założeniu, że chcemy poważnie traktować integrację europejską, chcemy jej pogłębienia i liczymy na to, że Europa stanie się kiedyś samodzielnym graczem w wielobiegunowym świecie, powinniśmy stosować daleko idące preferencje, również w branży mediów, właśnie dla firm z kapitałem europejskim. Takie rozwiązanie stosowane jest przez szereg krajów Europy Zachodniej i nikt z tego tytułu nie podnosi historycznej wrzawy. Mamy zatem systemowo idącą w dobrym kierunku propozycję, której w normalnych warunkach należałoby tylko przyklasnąć.

Mamy jednak także realia, które pozwalają na uznanie, że wejście w życie lex TVN może doprowadzić do przejęcie kanałów informacyjnych tej stacji przez spółki skarbu państwa, nawet

jeśli stanie się to – w wyniku zgłoszonej przez Pawła Kukiza poprawki – pośrednio, za pomocą podporządkowanych firm-córek, -wnuczek czy -prawnuczek. Nowy przekaz propagandowy TVN pod wodzą namaszczonej przez PiS wydawców i redaktorów dodatkowych wyborców do partii rządzącej nie przekona, ale oznaczać będzie wyrzucenie potężnych kwot pochodzących pośrednio z kieszeni podatników w błoto.

0 co zatem chodzi?

Wbrew panice niektórych, PiS nie prowadzi żadnej walki ze Stanami Zjednoczonymi, na które jest niezmiennie i bezalternatywnie zorientowany. Partia Kaczyńskiego chce raczej domknąć autorytarny system w kraju, pozostając wiernym wasalem Waszyngtonu. Nie rozumie przy tym, że logika postępowania Stanów Zjednoczonych to logika korporacyjno-rynkowa. Że kraj ten jest w istocie pewnym dodatkiem do korporacji, które w zamian za wpłaty na kampanie wyborcze decydują się na usługi jednej z dwóch firm „ochroniarskich”: Demokratów lub Republikanów. Nie chodzi tam zatem o politykę, lecz o interesy. Jedyną drogą dla PiS będzie w tej sytuacji przekonanie władz korporacji Discovery, że jest w stanie wyjątkowo dobrze za TVN zapłacić. Czyli, innymi słowy, że głębiej sięgnie do kieszeni polskich podatników.

Zamawiane bezprzetargowo przez Mariusza Błaszczaka czołgi, akceptacja daleko idących żądań w sprawie tzw. mienia bezspadkowego, zgoda na przyjazd ambasadora Marka Brzezińskiego i wszelkie inne możliwe ustępstwa prędzej czy później nadejdą. Polskie władze nie mają innego protektora w otoczeniu międzynarodowym. Bez protektora nie potrafią natomiast funkcjonować, bo wymaga to zbyt dużego wysiłku intelektualnego i politycznej wyobraźni pozwalającej na lawirowanie pomiędzy różnymi ośrodkami siły dynamicznie zmieniającego się świata. I dlatego, mimo wojowniczej czasem retoryki, ustąpią. Bardzo chciałbym się mylić, ale to właśnie pokazują doświadczenia z ostatnich lat.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: pl.SputnikNews.com